

Katarzyna Majdzik

## Jergovicia zonglerka stereotypami Wokół polskiego przekładu powieści *Srda śpiewa o zmierzchu w Zielone Świątki*

Stereotypy, „obrazy w naszych głowach” – by przypomnieć klasyczną definicję Waltera Lippmanna – to konstrukty o charakterze kulturowym (w tym językowo-kulturowym), których motywacją jest zarówno obiektywna, tzn. oparta na pewnych obiektywnych właściwościach przedmiotu, jak i subiektywna, tzn. psychospołeczna, także w zakresie, w jakim owe właściwości zostają uznane za typowe, normalne, zwyczajne. Ze względu na swoją naturę stereotypy stanowią składnik aktywności komunikacyjnych. Zatem oprócz oczywistej funkcji (1) komunikacyjnej stereotypu (język bywa zresztą ujmowany w równym stopniu jako twór stereotypowy i generator stereotypów), wymienia się sprzężone z nią funkcje (2) symboliczno-kulturową i (3) mitotwórczą<sup>1</sup>. Ów językowy *locus communis*, by tak rzec, łączy w sobie czynnik poznawczy i emocjonalny, „jest

---

<sup>1</sup> J. Bartmiński: *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładach stereotypu „matki”*. W: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*. Red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński. Wrocław 1998, s. 65.

J. Bartmiński dostrzega stereotypowość jako cechę istoty języka naturalnego ze względu na podmiotową kategoryzację zjawisk oraz konwencję i powtarzanie leżące u jego podstaw (por. także: J. Bartmiński: *Współczesny język polski*. Lublin 2002). A. Kępiński zwraca ponadto uwagę na semantyczny i pragmatyczny (dyskursywny) wymiar stereotypizacji: „Oparty na orientacji dwuwartościowej stereotyp nadrzędny [w języku — K.M.] determinuje semantyczną strukturę słownika atrybutów i znaczeń przypisywanych danemu obiektowi oraz wyznacza konwencję ekspresyjno-pragmatyczną i nadbudowany zakres wartości symbolicznych” (A. Kępiński: *O przekładzie znaków i znaczeń nacechowanych kulturowo*. W: *Między oryginałem a przekładem*. Red. U. Kropiewicz, M. Filipowicz-Rudek, J. Konieczna-Twardzikowa. Kraków 2003, s. 21).

swego rodzaju strukturą kognitywną, oferującą gotowy obraz jakiejś rzeczywistości, zarówno językowej, jak i pozajęzykowej”<sup>2</sup>.

Stereotyp – jak zresztą każdy komunikat słowny – zabarwia przekazywaną informację, aktywizując określone doświadczenia i emocje, modele poznawcze, sądy aksjologiczne, a także schematy odbiorczo-interpretacyjne. Stereotypowy sąd cechuje trwałość i odporność na próby weryfikacji empirycznej; ze względu na swój potencjał mitotwórczy oraz odporność na falsyfikację jest zdolny integrować posługującą się nim zbiorowość (np. narodową), narażając ją przy tym na izolację (mowa tu w szczególności o stereotypach rasowych, narodowych czy społecznych, które na ogół oceniane są negatywnie). Stereotyp może z pewnością utrudnić komunikację (głównie międzygrupową), zafalszować obraz rzeczywistości lub stać się narzędziem przemocy symbolicznej (w sensie zaproponowanym przez Pierre’a Bourdieu). Nadużyciem jednak byłaby jednoznacznie negatywna ocena stereotypizacji: stereotyp nie tylko utrudnia komunikację, lecz także jej służy; pozwala rozmówcom odwołać się do wspólnej wiedzy o świecie, oprzeć się na podobnym wartościowaniu postaw<sup>3</sup>. Stereotyp służy zachowaniu wiedzy i wartości kulturowych grupy, dlatego znajomość stereotypów może podsunąć klucz do rozszyfrowania znaczeń, symboli, wartości i zachowań kulturowych.

Stereotyp związany jest zatem z określonym kręgiem kulturowym, a także kontekstem historycznym czy nawet sytuacją życiową, w obliczu której motywuje jednostkę/zbiorowość do przyjęcia określonych postaw i zachowań. Zintegrowany z kulturą (i historycznością) oraz uwikłany w język stanowi stereotyp szczególne wyzwanie w sytuacji przekładu interkulturowego, głównie zaś przekładu artystycznego, który jest punktem wyjścia dalszych refleksji.

Przekład artystyczny, którego funkcją jest między innymi poszerzanie poznawczych horyzontów odbiorcy, opowiedzenie innej kultury, innymi słowy: wspomaganie międzykulturowego dialogu<sup>4</sup>, musi zmierzyć się ze stereotypem będącym zarówno przeszkodą komunikacyjną, jak i jednym z wyznaczników obcości/inności, której przedstawienia w kulturze docelowej podejmuje się przeciwieństwem każdego świadomego tłumacza.

Literatura może przekazywać stereotypowe treści, może je również próbować demistyfikować. Z taką właśnie strategią literacką mamy do czynienia w książkach Miljenka Jergovicia. Powieść jego autorstwa pt. *Srda śpiewa o zmierzchu w Zielone Świątki* (*Srda pjeva, u sumrak, na duhove* 2007, wyd.

<sup>2</sup> A. Kępiński: *O przekładzie...*, s. 14.

<sup>3</sup> J. Bartmiński wskazuje także na psychiczne i społeczne funkcje stereotypów: ułatwiają one orientację w złożonym świecie oraz służą przystosowaniu jednostki do wspólnoty, integracji, zapewnieniu poczucia akceptacji. Por. ibidem.

<sup>4</sup> Por. B. Tokarz: *Przekład w dialogu międzykulturowym*. W: *Dialog czy nieporozumienie? Z zagadnień krytyki przekładu*. Red. P. Fast, P. Janikowski. Katowice 2006, s. 7–19 — o funkcjach przekładu artystycznego.

pol. 2011), nagrodzona niedawno Literacką Nagrodą Europy Środkowej *Angelus* 2012, także za przekład autorstwa Magdaleny Petryńskiej, to złożona narracja zbudowana wokół śmierci młodej żebraczki Srđy Kapurovej, prowadzona z perspektywy pięciorga bohaterów. Akcja powieści rozgrywa się w Zagrzebiu, w czasie rozpadu Jugosławii (choć wielowątkowa opowieść obejmuje wydarzenia na przestrzeni całej historii byłej Jugosławii, w tym zdarzenia mityczne), rodzących się w niej nacjonalizmów, gęstniejącej atmosfery zagrożenia wojną domową.

Multikulturowa i multietniczna Jugosławia w wizji Jergovicia ukazana jest w momencie, gdy dotychczasowy światopogląd, który w uproszczeniu można sprowadzić do obowiązującej w socjalistycznej Jugosławii formuły „braterstwo i jedność”, ulega radykalnemu zwrotowi i przewartościowaniu<sup>5</sup>, a zmiana ta staje się pożywką dla narodowych partykularyzmów i nacjonalizmów. Żyjący dotąd obok siebie ludzie odmiennych narodowości stają się sobie wrogami, na których odciska się piętno inności. Innego zaś rozpoznaje się na podstawie stereotypu, jak wygląd (wąsaty Serb), imię lub nazwisko wskazujące na pochodzenie (Jovanović to serbskie nazwisko, Emir to imię muzułmanina), upodobania kulinarne (muzułmanin nie je wieprzowiny, Bośniak do kawy przegryza rachatkukum), akcent lub odmianę języka („chorwacki język” to kajkawszczyzna, z kolei mowę Bośniaków charakteryzuje nadużywanie słowa „bolan”) itd. Sam Miljenko Jergović zwracał uwagę na wagę tych drobnych różnic:

Małe różnice są potwornie niebezpieczne, bywają źródłem najstraszliwszej nienawiści. I wszystkich wojen bałkańskich w XX wieku. Ale nie ma nic dziwnego w tym, że wy [Polacy — K.M.] nie jesteście w stanie rozróżnić Serbów i Chorwatów. Najstraszniejsze jest to, że nawet Serbowie i Chorwaci nie są się w stanie wzajemnie rozróżnić, dopóki nie podadzą swoich imion i nazwisk. Zazwyczaj bowiem w nich zawiera się różnica. Cała różnica. Ten sam problem z Bośniakami i Czarnogórcami. Trudno ugasić nienawiść, która rodzi się z tak małych różnic. Ona nieustannie się odnawia. To jest przekleństwo naszej historii, ale i naszego prywatnego życia. Sam z pochodzenia jestem bośniackim Chorwatem, ale też Serbów nie traktuję wcale jak cudzoziemców. Serbska kultura jest częścią mojej kultury, bo jest pisana w języku, w którym ja sam piszę<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> W historii Jugosławii i Bałkanów więcej jest takich dramatycznych zwrotów. W powieści Jergovicia np. pojawia się historyczna zmiana 1948 r. (skądinąd roku symbolicznego), gdy Jugosławia uniezależnia się od Związku Radzieckiego (jak pisze Dubravka Ugrešić: „W roku 1948 Tito powiedział Stalinowi swoje mityczne NIE”). W *Srdzie...* ojciec jednego z głównych bohaterów, niezorientowany w nowej sytuacji politycznej, zostaje zesłany na Goli otok (Nagą Wyspę). Gdy wreszcie wraca do domu, postanawia na znak protestu przeciw niesprawiedliwości, która go spotkała, zamilknąć na lata.

<sup>6</sup> Fragment wywiadu Magdy Piekarskiej z Miljenkiem Jergoviciem. Zob. M. Piekarska: *Angelus dla Miljenko Jergovicia. Pisać, żeby bolało* [wywiad z M. Jergoviciem]. „Gazeta Wyborcza”, 22.10.2012. Dostępny w Internecie: <http://wyborcza.pl/2029020,75475,12716466.html>.

Przekład tak kunsztownej powieści, jaką jest *Srda...* Jergovicia — pełna aluzji, faktów historycznych, mitów, przypowieści, odniesień do realiów bałkańskich i jugosłowiańskich — niewątpliwie ma dla polskiego odbiorcy wartość poznawczą. Jednocześnie zmusza czytelnika do poszukiwań (rozszerzenia kontekstu, wyjaśnienia niektórych faktów) prowadzonych na własną rękę. Jergović często wyjaśnia w toku powieści konteksty; jego postaci toczą rozmowy o pochodzeniu, znaczeniu imion, faktach historycznych. Czasami operuje jednak niedopowiedzeniem, jak np. we fragmencie opisującym przemówienie Slobodana Miloševića na Kosowym Polu w 1989 r.:

Siedział i oglądał przemówienie na Kosowym Polu. Wiadomo, kto tam mówił, wie ten, do kogo mówiono, tak jak wie Lazar, w którego imieniu mówiono, a wie i ten, kto robi to za Lazara, po co więc wymieniać imię sławnego mówcy. Lepiej go nie wymieniać, przemilczeć to imię, żeby przez czas, który upłynął, wciąż było dobrze słycać, co mówił i jak go słyszeli ci biedacy, do których przemawiał (s. 39)<sup>7</sup>.

Magdalena Petryńska, tłumaczka, pozostawia te niejasności zazwyczaj „nie-tnięte”, z rzadka opatrując tekst komentarzami, w których podaje pewne fakty historyczne, kulturowe i religijne (dotyczące głównie prawosławia i islamu). Zapewne na skutek takiej strategii translatorskiej kilka niuansów umknie polskiemu czytelnikowi (o ile ten będzie nieobeznany z historyczno-kulturowymi realiami Bałkanów), mimo to taktyka tłumaczki wydaje się słuszna, ponieważ pozostawia w tekście przekładu ślad kulturowo-historycznej różnicy z oryginałem, jednocześnie wyważając stosunek obcości do potrzeby dodatkowego objaśnienia. Tłumaczka powstrzymała się od nachalnej „egzegezy”, wyzbywając się potrzeby przedstawienia odbiorcy przekładu znaczeń/faktów implikowanych w oryginale (co zapewne odbyłoby się ze szkodą dla estetyki i wymowy dzieła Jergovicia, czyli niekorzystnie wpłynęło na odbiór tekstu). Z uwagi na dużą liczbę realiów zamieszczonych w powieści nadmierna liczba przypisów i amplifikacji (tj. najczęstszych sposobów wyjaśniania kontekstów, podawania faktów) mogłaby zrazić czytelnika. Wypada więc chyba pogodzić się z niemożnością oddania w języku przekładu najdrobniejszych subtelności językowych, jak choćby operowanie przez postaci odmiennymi wariantami językowymi. Jedną z postaci, na przykład, posługuje się tzw. ekawicą, charakterystyczną dla języka serbskiego, podczas gdy narracja komentująca jej słowa występuje w wariacie ijekawskim, który w uproszczeniu można by przypisać chorwacczyźnie (por. poniżej słowo *sused/susjed*). Te detale nie są obojętne dla fabuły:

<sup>7</sup> Wszystkie cytaty z powieści Miljenka Jergovicia według wydań: M. Jergović: *Srda pjeva, u sumrak, na duhove*. Beograd 2007; przekład: M. Jergović: *Srda śpiewa o zmierzchu w Zielone Świątki*. Tłum. M. Petryńska. Wołowiec 2011.

— Kak ste mi, gospon **sused**? — usitnio bi da mu se njegov kvrgavi **lički jezik** lomio po ustima, onako predug i predebeo, nepodesan za tako fine riječi.

— Ljubim ruke, **suseda!**

[...] tako je i njemu sad puno važnije da bude dobar **susjed** svojim **susjedima**. [wszystkie podkreśl. — K.M.] (s. 44)

— Jakže się pan miewa, sąsiedzie? — mówił z miejsca, a jego sękaty **chłopski język**, za długi i za gruby, plątał się w ustach, nieodpowiedni do tak uprzejmych słów.

— Całuję rączki, sąsiadko!

[...] dla niego teraz znacznie ważniejsze jest być dobrym sąsiadem dla swoich sąsiadów. (s. 49)

W przytoczonym fragmencie zatarciu uległ jeszcze jeden znaczący szczegół: określenie „lički jezik” zastąpiono w przekładzie ekwiwalentem „chłopski język”, choć oryginalne wyrażenie ma znacznie szerszy zakres semantyczny. Słowo „lički”, owszem, oznacza tyle, co „pozbawiony ogłady, szorstki, prostacki”, ale jest też przymiotnikiem utworzonym od nazwy górzystego chorwackiego regionu Lika. Bohater przytoczonego fragmentu urodził się w miasteczku Lišće, właśnie w Lice. Ze względu na pochodzenie bohatera i sekundarne, przenośne znaczenie słowa „lički” ekwiwalent translatoryczny wydaje się trafiony. Niestety, przekład nie oddaje, obecnych w oryginale, historii relacji serbsko-chorwackich na terenie Liki. Przed wybuchem wojny domowej w Jugosławii był to bowiem obszar zamieszkały zarówno przez ludność serbską, jak i chorwacką, obszar doświadczony w czasie wojny (ruchy antychorwackie), znajdujący się w centrum nieuznanej Republiki Serbskiej Krajiny, obszar do dziś będący źródłem licznych narodowych resentymentów. Użyte przez Jergovicia „niby mimochodem” określenie w zarysowanym w powieści momencie historycznym okazuje się istotnym punktem odniesienia dla interpretacji, których przedmiotem jest postać Lazara — Serba z Liki (są to rzecz jasna treści stereotypowe).

W czasach tryumfu interpretacjonizmu upowszechniło się przekonanie, że człowiek jest bytem interpretującym, a każda interpretacja jest działaniem o charakterze aksjologicznym:

paninterpretacjonizm Fisha pokazuje, że nie ma żadnych bytów niezapośredniczonych żadnych sytuacji naturalnych, żadnych nagich faktów i oczywistych danych, że człowiek jest bytem interpretującym (*homo interpretans*) i należy wyciągnąć z tego wszelkie wnioski. [...] pozostaje nam jedynie śledzenie różnic w sposobach interpretacji, ich trwałości, dociekanie tego, dlaczego w pewnych rejonach naszego świata tych interpretacji nie dostrzegamy, a w innych są one aż nadto widoczne [...], badanie „tektonicznych warstw” interpretacji obecnych w naszej kulturze, śledzenie ich walki i dociekanie ich „składu ma-

teriałowego” (każda interpretacja polega bowiem na majsterkowaniu zastanym materiałem kulturowym)<sup>8</sup>.

Czym zatem w świecie wszechobecnej, niezbywalnej interpretacji jest stereotyp? Bartmiński, badając tzw. językowy obraz świata, zwracał uwagę na potoczny charakter cech obiektów doń włączonych. Zestawy tych potocznych, typowych cech (tj. potocznie uznanych za normalne) tworzą stereotypy. Jak zatem kategoria potoczności ma się do interpretacji? Czy interpretacja na niej zasadzona jest prawomocna?<sup>9</sup>

Rafał P. Wierchosławski, zainspirowany Stephenem Turnerem, wskazuje na dwie możliwości zmierzenia się z problemem interpretacji i potoczności. Wyróżnia w ten sposób postawę tłumacza i eksperta, które pokrywać się mają odpowiednio z podejściem do problemu wywiedzionym ze starożytności i nowoczesności. W pierwszym wypadku ideał poznania polega na udoskonalaniu i uprawomocnieniu w refleksji filozoficznej wiedzy o charakterze potocznym, tzn. zasadzającej się na kategoriach potocznych (Platon, Arystoteles). W drugim wypadku punktem wyjścia jest odrzucenie potocznego obrazu rzeczy, zerwanie z wartościującym (zaangażowanym) oglądem człowieka<sup>10</sup>. Obaj badacze uznają przy tym za stosowne przyjęcie wobec (interpretowanej) rzeczywistości postawy „meliorującego tłumacza”, tzn. dążącego do udoskonalenia potocznych sądów funkcjonujących w nauce i filozofii.

U podstaw przedstawionego podziału leży przekonanie, którego wyzbył się już współczesny „(pan)interpretacjonizm”, o odróżnieniu *doxy* od *episteme*, poznania zmysłowego, niepewnego, potocznego od rozumowego, uzasadnionego, przedstawionego za pomocą sądów. Postulat taki wydaje się bardziej uzasadniony w nauce i filozofii niż w przypadku przekonania o świecie tzw. człowieka z ulicy, jak go nazywa Wierchosławski<sup>11</sup>. Niemniej jednak można spróbować przeszczepić go na grunt myślenia o kategoriach stereotypowych.

<sup>8</sup> A. Szahaj: „*Nie ma niczego poza interpretacją*”, *tako rzecze Stanley Fish*. „Er(r)go” 2001, nr 2, s. 80.

<sup>9</sup> Lingwistyka kulturowa oraz kognitywna odwołują się głównie do kategorii potocznych (np. kategoria prototypu, która *notabene* zbliża się do pojęcia stereotypu — por. R. Grzegorzycowa: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa 2001, s. 83—85). Takie podejście do języka bywa jednak kwestionowane. Wątpliwości nasuwają się np. w związku z badaniem językowego obrazu świata, którego status jest dyskusyjny. Por. I. Bobrowski: *Lingwistyczny obraz świata*. W: *En quiete de sens / W poszukiwaniu znaczeń*. Red. J. Górnikiewicz, H. Grzmil-Tylutki, I. Piechnik. Kraków 2010; Idem: *Zaproszenie do językoznawstwa*. Kraków 1998, s. 76—77; Por. także: J. Bartmiński: *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin 2007.

<sup>10</sup> R.P. Wierchosławski: *Interpretacja, translacja czy redukcja. Wokół pewnych dyskusji nad kwestią interpretacji rzeczywistości społecznej*. W: *Filozofia i etyka interpretacji*. Red. A.F. Kola, A. Szahaj. Kraków 2007. Por. także: S. Turner: *Sociological Explanation as Translation*. Cambridge 1980.

<sup>11</sup> Warto przypomnieć, że również myślenie naukowe skażone jest „doxą” czy raczej ogólnie przyjętymi (czasem nieweryfikowanymi) zasadami, prawami, przekonaniami. Jako pierwszy najdo-

Okazuje się, że stereotypy — z zasady potoczne — wykazują niezwykle dużą odporność na próby krytyki i operowania sędami racjonalnymi. Bartmiński zwraca uwagę, że stereotypowe stwierdzenie poddane próbie zakwestionowania opiera się jej, podsuwając użytkownikowi możliwość intelektualnego uniku wyrażonego sentencją: „[...] nie wszyscy są tacy [jak mówi stereotyp], ale wszyscy prawdziwi są [podkreśl. — K.M.]”<sup>12</sup>. Dlatego też, prędzej czy później, stereotypowe treści dochodzą do głosu, podsuwając klucz interpretacyjny do rzeczywistości.

W powieści Jergovicia odnajdujemy ważną historię: Lazar, Serb mieszkający w Zagrzebiu, wyczuwając narastającą wśród mieszkańców stolicy Chorwacji niechęć do osób pochodzenia serbskiego, zmienia swój wygląd (goli wąsy) i szorstki dotąd sposób bycia (zaczyna kłaniać się sąsiadom, bawić się z dziećmi na ulicy). Zaniepokojona tym żona, wchodząc w rolę Turnerowskiego tłumacza, demaskuje przed nieświadomym własnego postępowania Lazarem motywy jego zachowania („Ty się, mój Lazarze, boisz. Jedźmy stąd, zabierzmy dzieci i jedźmy gdzieś daleko”). Wynika ono z chęci ukrycia pochodzenia lub przynajmniej przełamania typowego mentalnego obrazu Serba. Lazar, nie chcąc uznać tej prawdy (zmierzyć się ze stereotypem), broni się, używając kolejnego stereotypu (osoby pochodzenia bośniackiego), za pomocą którego demaskuje intencje żony. Powieść Jergovicia składa się właśnie z takiej nieustannej zonglerki stereotypami. Próba obalenia jednego stereotypu wywołuje kolejny. Przy okazji wspomnianego epizodu z życia Lazara Hranilovicia polski czytelnik może się dowiedzieć, jakie cechy składają się na dwa stereotypy — zabobonnego Bośniaka i żony milicjanta — zarysowane w poniższym passusie:

— Ty się, mój Lazarze, boisz. Jedźmy stąd, zabierzmy dzieci i jedźmy gdzieś daleko... — płakała [...].

To przemówiło w niej coś bośniackiego, pocieszał się następnego ranka, jakieś przesady, czary, zabobony, wróżby jakieś, kto wie, co pomyślała, jak mnie zobaczyła bez wąsów. Nie jest lekko mojej Jovance, całymi dniami troszczy się o troje dzieci, i to dziewczynki, każda wrażliwa na swój sposób, a ja nic jej nie pomagam. Kto nie wie, lepiej żeby nie wiedział, co to znaczy być żoną milicjanta, który codziennie naraża życie, a w domu żadnej korzyści z niego nie ma. (s. 50)

Przemyślenia bohatera<sup>13</sup>/narratora (użycie mowy pozornie zależnej) wyrażone zostały (stereo)typowymi konstrukcjami i kliszami językowo-kulturowymi.

bitniej wyraził tę obawę T. Kuhn w słynnej *Strukturze rewolucji naukowych*, a po nim chociażby I. Lakatos czy P. Feyerabend.

<sup>12</sup> Por. J. Bartmiński: *Współczesny język polski*. Lublin 2002.

<sup>13</sup> Z uwagi na obszerny materiał, jaki dostarcza badaczowi wielowątkowa powieść Jergovicia, niemożliwy do wyczerpującego omówienia, ograniczam się w niniejszym szkicu zaledwie do wątków (i tak nie wszystkich) skupionych wokół postaci Lazara Hranilovicia, a przedstawionych w pierwszej

Po próbie wyjaśnienia sobie zachowania żony Lazar zyskuje pewność siebie, co sugeruje zdanie: „Kto nie wie, lepiej żeby nie wiedział, co to znaczy być żoną milicjanta, który codziennie naraża życie, a w domu żadnej korzyści z niego nie ma”. Stereotyp stróża prawa narażającego własne życie dla dobra ogółu (co wywołać powinno dobrotliwy uśmiech czytelnika — rezultat dyskretnej autorskiej ironii) zawarty jest w zdaniu o charakterystycznej budowie gramatyczno-semantycznej. Zdanie podrzędnie złożone podmiotowe (według schematu „kto..., ten...”), wspólnie z niemalże paradoksalnym stwierdzeniem („kto nie wie, [ten] lepiej żeby nie wiedział”; oryg. „Tko ne zna, tome je i bolje ne znati”), przywołuje na myśl rodzaj sądu mądrościowego czy przysłowia. Tego typu sentencje wygłaszają przecież (ludowi) mędrcy. Występującemu w oryginale frazeologizmowi „nositi glavu u torbi” („nosić głowę w torbie”), oznaczającemu tyle, co „być narażonym na ogromne, śmiertelne niebezpieczeństwo”, odpowiada w przekładzie kolokacja „narażać życie” (por. oryg. „Svakog mu dana glava u torbi, a po kući i oko kuće, nikakve koristi od njega”, s. 44). Zastąpienie skostniałego zwrotu (a te są przecież z punktu widzenia językoznawcy także językowymi stereotypami, kliszami, utartymi powiedzeniami) luźniejszym związkiem wyrazowym w przekładzie było koniecznością, choć powoduje, w porównaniu z oryginałem, pewien semantyczny uszczerbek.

Jakkolwiek pierwotnego, jeszcze niezleksykalizowanego znaczenia frazeologizmu użytkownik języka bywa często nieświadomy, warto zwrócić uwagę na domniemaną „etymologię” chorwackiego idiomu (czy szerzej: bośniacko-serbsko-chorwackiego, gdyż język prozy Jergovicia ma charakter amalgamatu). Rodzimi użytkownicy języka wiążą rzeczony wyrażenie z legendą. Rzecz miała się wydarzyć w XIX w., w czasie jednego z serbskich zrywów antytureckich (*notabene* bohater z przytoczonego fragmentu *Srdy*... jest z pochodzenia Serbem!). Podczas powstania w 1815 r. Turcy osmańscy mieli pokazać księciowi Milošowi (przywódcy insurekcji) odciętą głowę jednego z serbskich bohaterów — Stanoja Glavaša, mówiąc, że teraz przyszła kolej na niego. Wówczas Miloš miał powiedzieć: „Ja swoją głowę już dawno włożyłem do torby, a na karku już od jakiegoś czasu noszę cudzą”<sup>14</sup>. Wykorzystany przez Jergovicia idiom i stojąca za nim legenda uzupełniają zatem w powieści obraz Serba. Oczywiście, w przypadku prozy Jergovicia stereotyp zostaje podważony. Choć Lazar widzi w sobie Serba (nawet wbrew własnej woli) i rozpoznaje jego stereotypowe, groteskowe cechy (wąsy, akcent, nazwisko<sup>15</sup>), to jednak nijak nie przystaje do wymogów żadnej

---

części *Srdy*... (pomijam również wątki dotyczące tej postaci, lecz przedstawione w dalszych częściach Jergoviciowej „epopei”).

<sup>14</sup> Mówi się także, że tureckim zwyczajem było odcinanie głów zwyciężonym i wrogom, nabijanie ich na pal i publiczne wystawianie na znak tryumfu. Głowy przenoszono z miejsca na miejsce w torbach lub workach przytoczonych do końskiego siodła.

<sup>15</sup> Znamienne jest podobieństwo nazwiska postaci do nazwiska bohatera mitu kosowskiego: Lazar Hranilović — Lazar Hrebeljanović. „Carze Łazarze” — zwraca się zresztą do bohatera Jergovicia



z nowych (przełomowy 1989 r.) ról: ani tej, którą wyznacza serbska ideologia nacjonalistyczna, symbolicznie wybrzmiewająca z pamiętnego przemówienia na Kosowym Polu, ani też przeciwna do niej ideologia wyrażona w zasłyszanej od zagrzebskich kolegów (typowej) pretensji: „Wy rozbijacie Jugosławię!” (s. 48).

Najdrobniejsze niuanse za sprawą „odpowiedniej” interpretacji mogą wyzwać treści stereotypowe, które urastają do rangi prawdy, czy generalizującej prawidłowości, często krzywdzącej. U podstaw takich interpretacji leżą rozmaite formy dyskursywnej, symbolicznej przemocy, a jej narzędziami z kolei często bywają właśnie stereotypy. Przekonuje nas o tym fabuła powieści Jergovicia, która ukazuje losy Jugosławii (i Bałkanów) w krytycznym momencie otwarcia „puszki Pandory”, z której wydostały się nacjonalizmy, fobie i pretensje zamiatane pod dywan w czasach Titowskiej Jugosławii (i tym samym Titowskiej propagandy/ideologii)<sup>16</sup>.

Każda tożsamość, by zaistnieć, potrzebuje Drugiego. Co więcej, tożsamość nie jest ani czymś niezależnym, ani też czystym i jednolitym<sup>17</sup>. Tezę tę w pełni odzwierciedla proza Jergovicia. Pęknięcie (niejednoznaczność) znajduje się w samym podmiocie, którego istnienie (czy *modus* istnienia) w pewnym sensie zależy od interpretacji Innego, od funkcjonowania w określonych ramach kulturowych, od drobiazgów/różnic, które ów podmiot określają, tak w jego oczach, jak w oczach innego podmiotu. Gdy próbujemy (za Wierchosławskim-Turnerem) określić, co przynależy do *doxy*, co zaś leży w gestii *episteme*, gdy śledzimy próby demistyfikacji stereotypu, mimowolnie zakładamy tożsamość naszych osądów (interpretacji) z rzeczywistością (w sensie *adaequatio rei et intellectus*). Tymczasem o prawdziwości sądu nie świadczy jego niestereotypowa natura, a założenia interpretacjonizmu wykluczają niezależność rzeczywistości od interpretacji (i rzeczona „adekwatność” jako dokładne odzwierciedlenie). Toteż, jak zauważa Ewa Rewers (za G. Vattimo), „»tożsamościowy« związek między prawdą i wydobywającą ją interpretacją dostrzega się i analizuje nie tylko na gruncie filozofii poznania, lecz także, a może przede wszystkim, jako problem etyczny”<sup>18</sup>.

---

jedna z postaci. Tłumaczka opatruje ten fragment przypisem wyjaśniającym, kim była historyczna postać cara Lazara (por. wyd. pol. s. 12).

<sup>16</sup> O stosunku Jergovicia do Tity wspomina także N. Lujanović: „Jedan je središnji element [...] identiteta [prema Jergoviću — K.M.] koji ima jaku simboličku vrijednost, bez ikakvih političkih implikacija, a to je ličnost Tita. On u ovom slučaju postaje simbol jednog načina života, a ne političkog sistema. Tako će Jergović na jednom mjestu dijeliti ljude s obzirom na njihov stav prema Titu: *No čovjeku je ugodnije sjediti s prvima, onima koji žale Tita, jer oni baš nikada ne mrze ljude druge vjere i nacije, dok ovi drugi, koji udaraju po mrtvom Titu, mrze sve što nije njihovo* [M. Jergović: *Historijska čitanka*. Zagreb—Sarajevo 2000, s. 34]” (N. Lujanović: *Jergovićev bijeg i ironija kao rješenja sukoba identiteta*. „Philological Studies” 2008, č. 2).

<sup>17</sup> N. Lujanović: *Jergovićev bijeg...*; J. Derrida: *Drugi smjer*. Zagreb 1999.

<sup>18</sup> E. Rewers: *Interpretacja jako lustro, różnica i rama*. W: *Filozofia i etyka interpretacji...*, s. 19.

Należałoby zatem raz jeszcze postawić pytanie o stosunek potoczności (w tym stereotypowego sądu o charakterze potocznym) do interpretacji. Nie podważając też paninterpretacjonizmu, a zachowując rozróżnienie na potoczne/naukowe (czy stereotypowe/dowiedzione empirycznie, zmysłowe/intelektualne), można rzecz rozpatrywać za pomocą narzędzi proponowanych przez P. Bourdieu w jego *Regulach sztuki*<sup>19</sup>. Francuski filozof uprawnił istnienie kilku interpretacji zależnych od sytuacji doświadczenia prawdy sztuki: 1) sytuacji oglądanej z punktu widzenia oka „kantowskiego”, 2) oka tubylca/naocznego świadka, 3) oka upośledzonego. W pierwszym wypadku mielibyśmy do czynienia z deszyfracją sensu i rekonstrukcją kodu artystycznego, a więc koncentracją na intelektualnym akcie dekodowania. W drugim wypadku interpretacja opiera się na schematach praktycznych i odzwierciedla gust realistyczny. W trzecim, wreszcie, dochodzi do zatarcia różnicy między sztuką a interpretacją. W tym wypadku obowiązuje Wittgensteinska formuła: „Nie interpretuję, ponieważ czuję się u siebie w obrazie, który jest obecny”<sup>20</sup>. W tym miejscu warto nadmienić, że interpretacja o charakterze „kantowskim” wykazuje zgodność z modelem przekładu. Tłumacz jest bowiem zobligowany (i jest to jego obowiązek etyczny) do przyjęcia wobec tekstu oryginału postawy „kantowskiej”, analitycznej. Oryginał oddaje w materii języka docelowego, dążąc do ukształtowania nowego tekstu przekładu w zgodzie z pełną, ekspercką interpretacją pierwowzoru. Nie oznacza to jednak, że tłumaczowi (jak i każdemu innemu czytelnikowi) nie jest dane doświadczenie tekstu na sposób „naocznego świadka” lub nawet „upośledzonego”. Te dwa sposoby interpretacji mogą być bowiem wstępem do interpretacji dojrzałszej, o charakterze bardziej elitarnym. Tekstu Jergovicia (zarówno oryginału, jak i przekładu) można doświadczać na różne sposoby. Podobnie każdy tekst (także stereotyp, a więc jakiś tekst kultury) można interpretować wielorako i wielopoziomowo.

Spróbujmy rozpatrywać problem stereotypu na tle propozycji Bourdieu. Stosunek do stereotypów określić bowiem można, biorąc pod rozwagę analogiczne kategorie. Wówczas, 1) oko „kantowskie” byłoby zdolne do demistyfikacji stereotypu, odkrycia interpretacyjnego „przekrętu” i jego mechanizmu; 2) oko świadka wychwyciłoby istotę problemu, zdolne wskazać wyjątek od generalizującej reguły stereotypu; 3) oko upośledzonego przyjęłoby bezrefleksyjnie stereotypową interpretację. Powieść Jergovicia jest najlepszym przykładem oscylacji między trzema sposobami interpretacji treści stereotypowych. Okiem naocznego świadka postrzegają działanie stereotypu powieściowa żona Lazara (o czym była już mowa). Przykładów perspektywy „kantowskiej” dostarczają z kolei ironiczne komentarze narratorskie. Tak opisuje autor przemówienie Slobodana Miloševicia na Kosowym Polu:

<sup>19</sup> P. Bourdieu: *Reguły sztuki*. Tłum. A. Zawadzki. Kraków 2001, s. 478. Por. także: E. Rewers: *Interpretacja...*, s. 23–25 — o interpretacji i koncepcji P. Bourdieu.

<sup>20</sup> Por. E. Rewers: *Interpretacja...*

Wsparty obiema rękami na mównicy, z uniesioną brodą, jakby mu przeszkadzały mikrofony i najchętniej obyłby się bez nich, zwracał się do każdego z kilkuset tysięcy ludzi i każdemu powiedział, co powinna dla niego znaczyć Jugosławia, a co fakt, że jest Serbem. Nie, nie mówił tak, jakby nienawidził tych, którzy nie są Serbami, w żaden sposób nie sugerował masie, że trzeba kogokolwiek nienawidzić. Ci, co nie są Serbami, nie istnieli dla niego jako pojedynczy ludzie, nie mógł więc zwracać się do każdego z nich osobno, odwoływać się do nazwy Jugosławia ani do ich dumy z poczucia narodowego. Ich narodowości w żadnym razie nie są tym, co serbska. Są one, z punktu widzenia mówcy, czymś, co nie budzi dumy. Inne narodowości służą temu, żeby Serb pokazał swoją tolerancję i gotowość współżycia z innymi. Oczywiście, dopóki nie zaczną obrażać serbskiej dumy i rozbijać Jugosławii. (s. 8)

W przytoczonym fragmencie Jergović, posługując się ironią, dekonstruuje stereotyp Serba, który zrosnięty jest z najważniejszym serbskim mitem narodowym, tzw. mitem kosowskim. Można rzec, że tekst Jergovicia stanowi swoistą translację — interpretację przepuszczoną przez autorską świadomość — słynnego przemówienia wygłoszonego w 600. rocznicę bitwy na Kosowym Polu. Wykładnia Jergovicia obnaża ideologię stojącą za pozornie jednoznacznym przekazem. O sile tej ideologii przekonał się natomiast bohater powieści, który wpadł w sidła ideologicznej pułapki:

Nie wiedząc, jak i dlaczego, z czyjego powodu, z czyjej woli, dla czyjej chwały i w jakim celu, Lazar nagle stał się świadom swojego imienia. Nie będzie sobie potem umiał wytłumaczyć, co właściwie ta świadomość znaczyła, poza tym, że ciarki mu pelzły po plecach, ilekroć słyszał słowa: Kosowo, car Lazar, Serbia, wolność... (s. 43)

Siła przekazu z Kosowego Pola przekonuje o mitotwórczej roli stereotypu<sup>21</sup>. Bartmiński dostrzegał w stereotypie element obiektywny i subiektywny. Ambivalencja stereotypu (i mitu) wynika po trosze z ambivalencji samego języka (kognitywiści zwracają np. uwagę na potoczny charakter kategorii prototypu; język nie zdaje sprawy z rzeczywistości jako takiej, lecz z rzeczywistości zinterpretowanej)<sup>22</sup>, w której to, co obiektywne, jest nie tyle tożsame z przed-

<sup>21</sup> W jednym z esejów Dubravka Ugrešić tak pisze o stereotypie: „[...] to mała struktura mityczna, rodzaj znaku rozpoznawczego na bogatej mapie języków, religii, ideologii, kultur [podkreśl. — K.M.]” (D. Ugrešić: *Yugo-americana*. W: *Amerykański fikcjonarz*. Tłum. D. Ćirić-Straszyńska. Wołowiec 2001, s. 79).

<sup>22</sup> Poucza nas o tym Gadamer: „Utworzenie pojęcia »język« zakłada uświadomienie sobie faktu, że się mówi. Jest to jednak dopiero rezultat pewnego ruchu refleksyjnego, w wyniku którego człowiek już nie tylko mówi, lecz nabiera dystansu do tego, co mówi. Właściwa zagadka polega zaś na tym, że w rzeczywistości nigdy nie potrafimy tego zrobić do końca. Myślenie o języku nigdy nie jest w stanie wyprzedzić języka. Możemy myśleć tylko w jakimś języku i właśnie to zadomowienie naszej myśli w języku jest tą głęboką zagadką, którą język stawia myśleniu” (H.-G. Gadamer: *Rozum, słowo, dzieje*. Tłum. M. Łukasiewicz, K. Michalski. Warszawa 1979, s. 50).

miotem (stanem rzeczy) rzeczywistym, ile raczej poddane przyjętej logice dociekań, pozbawione konotacji emocjonalnej, obejmujące cechy uznane za esencjalne. Rozróżnienie między *logos* a *mythos* bywa także problematyczne. Istotę myślenia mitycznego wyjaśnia Wojciech J. Burszta:

Mityczna organizacja świata to nic innego, jak reguły ustalające bezwarunkowy sens rzeczywistości. Nie podpadają one, jak zdają się sądzić ci, którzy pod słowem „mit” rozumieją jedynie „fałszywą świadomość”, w ogóle pod pojęcia prawdy i fałszu. W przypadku mitu nie mamy do czynienia ze zwykłą relacją sądu do jego odniesienia przedmiotowego, ale z przyporządkowaniem potrzeby do obszaru, który ją zaspokaja<sup>23</sup>.

Charakter mitu przesądza o jego nieuchwytności i nieokreśloności. Temu mitycznemu niedopowiedzeniu uległ powieściowy Lazar: „Nie wiedząc, jak i dlaczego, z czyjego powodu, z czyjej woli, dla czyjej chwały i w jakim celu”. Postać serbskiego milicjanta charakteryzuje zatem spojrzenie „upośledzonego” w rozumieniu Bourdieu.

Utożsamienie z kulturowym (stereotypowym) wizerunkiem symbolicznie wyraża figura lustra. Lustro, które odbija rzeczywistość, jest *de facto* najbardziej reprezentatywnym symbolem utopii przezroczystej komunikacji. Odbicie w zwierciadle nie jest bowiem całościowe, lecz wybiórcze — pozostaje w ramach lustra, a więc w ramach określonych wyobrażeń kulturowych:

Lustro dostarcza odbicia podmiotowi, umożliwiając formowanie subiektywności, która może istnieć w świecie kulturowym [...], kieruje się repertuarem społecznie akceptowanych wizerunków. [...] Różnica wchodzi tutaj między pojęciem i naoczność, sytuuje się nie tyle między rzeczą i jej przedstawieniem, ile między dwoma zdolnościami przedstawiania: intelektualną (pojęciem) i zmysłową (naocznością). Interpretacja [...] krąży między dwoma zdolnościami, umożliwiając myślenie o różnicy w tożsamości oraz o różnicy między tożsamością i nietożsamością [...]<sup>24</sup>.

W *Srdzie*... odbicie w lustrze ukazuje spoglądającemu kulturowy stereotyp, który ten bierze za prawdę (ściślej, który ten doświadcza jako prawdę):

Całymi dniami nie odzywał się ani słowem, a potem wstał o piątej rano, poszedł do łazienki, wziął nożyczki, brzytwę i ogolił wąsy, które nosił od osiemnastego roku życia. [...] Nawet przed samym sobą się nie przyznał, dlaczego zgolił wąsy. Taka jest moda. Kto dzisiaj, oprócz Charlesa Bronsona, nosi wąsy? Bez nich jest jakby młodszy i przystojniejszy. Lazar wymyślał powody,

<sup>23</sup> W.J. Burszta: *Nasze „tu i teraz”*. W: Idem: *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*. Poznań 2004, s. 120.

<sup>24</sup> E. Rewers: *Interpretacja...*, s. 27.

ale kiedy wszystkie je zebrał i uporządkował, nie wystarczyły, żeby przeciężyć pierwszy i jedyny, do którego się nie przyznawał, a dla którego zgolił te nieszczęsne wąsy.

Zgolił je, bo nie chciał wyglądać na Serba. Kiedy się rano budził, z oczyma podpuchniętymi od rakii, i w drodze do łazienki widział swoją twarz w lustrze, Lazar Hranilović w spodniach od piżamy i podkoszulku we własnych oczach wyglądał, jak jeden z tych z Knina, którzy odmówili zastąpienia gwiazdki na mundurowej czapce szachownicą, wyglądał jak jeden z tych z wiecu na Petrovej gorze [...]. Bez wąsów, wydawało mu się, będzie innym człowiekiem. Nie przestanie być Serbem, zresztą, uchowaj Boże, nigdy tego nie chciał, ale nie będzie w oczach innych wyglądał na Serba. A tego w ostatnich kilku miesiącach pragnął bardziej niż czegokolwiek innego. (s. 50)

Narratorski komentarz demaskuje kulturowe oszustwo lustrzanego wizerunku, tym samym powieść zyskuje wartość dokumentu o ludzkim uwikłaniu w byt kulturowy. Ewa Rewers w swoim inspirującym szkicu poświęconym interpretacji zwraca uwagę na konieczność etyki interpretacji rozumianej jako etyka demistyfikacji i krytyka prowadząca do emancypacji Innego. Powieść Jergovicia odgrywa z pewnością rolę, jaką wyznaczyła jej badaczka: rozkłada pozornie niewinne ramy kulturowe odmawiające odmienności jej własnego wizerunku, wskazuje odbiorcy granice kontekstu, w ramach którego funkcjonują postacie, ujmuje wartości i dobra w ich uwikłaniu historycznym i kulturowym.

Ze względu na wyczulenie Jergovicia na detal, zanurzenie powieści w konkretnej przestrzeni kulturowo-historycznej, przełożona powieść *Srda śpiewa o zmierzchu w Zielone Świątki* zyskuje w kulturze przyjmującej wartość poznawczą. Dla odbiorcy polskiego, jeszcze bardziej niż dla rodzimego, mowa w niej o rzeczywistości przedstawionej „jako świat kulturowych odmienności, dziwności, piękna i brzydoty, a także zaskakujących podobieństw”<sup>25</sup>. Rozmnożenie tropów interpretacyjnych w powieści, przeplatanie perspektyw interpretacyjnych (według rozróżnienia Bourdieu, na interpretację: „kantowską”, świadka, upośledzonego) oraz żonglerka stereotypami uprawiana przez Jergovicia pozwalają odczytywać *Srdę*... nie tylko w trybie poetycko-powieściowym, lecz także wedle klucza antropologicznego (kulturowego), dzięki czemu wzbogacona zostaje świadomość kulturowa odbiorcy przekładu. Niebagatelną rolę w kreowaniu tak specyficznego świata powieściowego musiały odegrać stereotypy (kulturowe, narodowe itd.), z którymi im subtelniej pogrywał autor, tym trudniej było się zmierzyć tłumaczcze.

<sup>25</sup> W.J. Burszta: *Antropologia i literatura*. W: Idem: *Różnorodność...*, s. 184. W ten sposób o antropologii kulturowej pisał J.W. Burszta. Przełożona powieść Jergovicia w kulturze docelowej może, jak sądzę, funkcjonować także jako tekst *quasi*-antropologiczny.

**Katarzyna Majdzik**

Jergovićevo žonglerstvo stereotipima  
U vezi s poljskim prijevodom romana *Srda pjeva, u sumrak, na duhove*

Sažetak

U članku se na osnovi poljskoga prijevoda romana Miljenka Jergovića *Srda pjeva, u sumrak, na duhove* raspravlja o problemu stereotipa u prijevodu. Odabranim translatološkim postupcima pokazuje se kako je prevoditeljica (Magdalena Petryńska) pokušavala prenijeti stereotipske predodžbe iz izvornoga okvira u poljski kulturni krug. Predstavljeni primjeri prevodilačkog rada također su polazište za refleksiju o povezivanju pojma stereotipa s problemom interpretacije te definitivno potvrđuju kako je čovjek-subjekt (pa tako i Jergovićevo lik) kulturno biće.

U vezi sa stereotipom postavlja se i pitanje mogućnosti neovisnog (ili stručnog) razumijevanja stvarnosti i umjetnosti. Odgovor se traži pomoću koncepcije S. Turnera i P. Bourdieua koju se pokušava prilagoditi rješavanju pitanja stereotipa.

Ključne riječi: Miljenko Jergović, prijevod, stereotip, interpretacija.

**Katarzyna Majdzik**

Juggling Stereotypes by Miljenko Jergović  
On the Polish Translation of the Novel *Srda pjeva, u sumrak, na duhove*

Summary

This article is based on a Polish translation of the novel by Miljenko Jergović *Srda pjeva, u sumrak, na duhove* and discusses the problem of stereotypes in translation. Selected translation procedures will show the interpreter (Magdalena Petryńska) trying to convey stereotypical notions of the original frame in the Polish cultural circle. Examples of the procedures that interpreter's followed are also a starting point to the reflection on the idea of linking the problem of interpretation and the problem of stereotype. Through these examples it is shown that the subject (which is also a literary figure) is a cultural being.

The problem of stereotype allows for the raising of a question about the independence of reality and art's interpretation. Response to this question is inquired with the help of the concepts of S. Turner and P. Bourdieu.

Key words: Miljenko Jergović, translation, stereotype, interpretation.